



GAZETA ŁÓDZKA

Sroda 26 Kwietnia 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 114.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odnośnię do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta odcz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Traktat Rumuński.

Do rzędu najważniejszych wypadków ubiegłego tygodnia należy bezwątpienia podpisanie traktatu handlowego pomiędzy Rumunią a obu państwami centralnymi, co może wyrzucić bardzo znaczny wpływ na dalszy bieg wydarzeń, których obecnie jesteśmy świadkami.

To też pisma wszelkich kierunków i przekonań politycznych obszernie komentują fakt ten, tak jak uprzednio zastanawiały się nad koniecznością lub niemożliwością jego wcielenia się w rzeczywistość. Zaznaczyć przytem należy, iż, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe, pisma sprzyjające mocarstwom centralnym przypisują ułomowemu znaczenie pierwszorzędne, podczas gdy szczególnie organy francuskie z właściwą całą temu narodowi lekkomyślnością negują prawie zupełnie wagę owego aktu, pocieszając się z jednej strony domniemaniami sympatjami narodu rumuńskiego do koalicji, z drugiej — praktyczną niemożliwością realizowania punktów umowy dla braku wielu niezbędnych warunków pomocniczych, w pierwszym rzędzie wystarczających środków lokomocji.

W rzeczy samej sprawa cała przedstawia się nieco inaczej zarówno ze względu na motywy, które pchnęły Rumunię do związania się ekonomicznego z Niemcami i Austro-Węgrami, jak z uwagi na skutki praktyczne, jakie niezawodnie pociągnie za sobą omawiana umowa.

Stanowisko polityczne Rumunii od pierwszej chwili było zagadką dla całej dyplomacji europejskiej, gdyż nawet tak zwykle wyraźne cechy jak sympatje ludu były tu zupełnie zamaskowane, i, podczas kiedy jedni działacze polityczni pragnęli wojny z Rosją, celem wcielenia Besarabji, jako rdzennej ziemi rumuńskiej, do metropolji, inni propagowali otwarcie walkę z Austrią, a właściwie z Węgrami o Siedmiogród i z Bułgarią, do której polityka rumuńska nie żywiła zbyt przyjacielskich uczuć. Zaznaczyć należy, iż tak charakterystyczna rozbieżność kierunków cechowała nie tylko bezwładne masy ludowe, ale odbijała się również na bardziej uświadomionych w kierunku politycznym sferach, ba, na całej nawet dyplomacji, która zwykle działa jednolicie.

Równocześnie z podróży Carpa do Wiednia i całą jego działalnością wyraźnie wrogą do Rosji, odbywa Filipescu wycieczkę dyplomatyczną do Rosji, nawpół oficjalnie nawet wizytuje armję, zostaje przyjętym przez cesarza na osobnej audjencji, i wogóle działa w sposób podobny jak Venizelos wobec Francji i Anglii. Należy przytem zaznaczyć, iż ani Carp ani Filipescu nie są bynajmniej nieodpowiedzialnymi za swą politykę, gdyż jako politycy urzędowi reprezentują poza swą partją również pewne dążenia oficjalnej Rumunii.

Podobnie niezdecydowane stanowisko rządu rumuńskiego, pewne konsekwencje, które ostatecznie tak zagmatwały sytuację, iż całe postępowanie Rumunii stało się szeregiem niespodzianek nawet dla sfer doskonale zwykle poinformowanych i wtajemniczonych w arkana polityki, nie mówiąc już o szerszych kręgach publiczności, dla których każdy krok rumuński jest tematem nowych spekulacji, mających za zadanie rozwiązać ostatecznie tajemnicę bałkańskiego sflaksu.

W każdym bądź wypadku przyjąć można za bezwzględny pewnik, iż Rumunią siłą konieczności zmuszoną została do tak raptownego załamania swej polityki pod kątem państw centralnych, iż wymagał te-

go stan ekonomiczny kraju, który stoi obecnie bodaj że najmniej w szeregu innych, równie nieświetnych.

Niewielkie to królestwo, które pod względem politycznym rozwija się doskonale i od chwili swego powstania, t. j. od połowy ubiegłego stulecia, wysuwało się powoli na czoło państw bałkańskich, jest krajem o charakterze na wskroś rolniczym; zaczątki przemysłu są jeszcze bardzo słabe i Rumunja musiała stale importować wszelkie wyroby gotowe z zagranicy, głównie z Niemiec i Austrii, wywożąc natomiast do wspomnianych krajów wszelkiego rodzaju zboża, w które obfituje urodzajna gleba rumuńska.

Wojna w zupełności zrewoltowała cały ustrój ekonomiczny kraju, w pierwszym jednak rządzie odbiła się ujemnie na przemyśle, który dla całokształtu życia gospodarczego posiada znaczenie, w każdym razie na krótką metę, o wiele większe, aniżeli eksport, zatamowanie którego na razie nie zagraża żadnymi fatalnymi skutkami.

Wzmoczone zapotrzebowanie wobec konieczności ekwipowania olbrzymich armji, brak dostatecznego dowozu surowca do fabryk, uszczuplona zresztą działalność tych ostatnich w państwach wojujących spowodowała superatę produktów gotowych w tych krajach do minimum, wobec czego o racjonalnym dowodzie do Rumunii mowy być nie mogło. Stąd powstały szybko takie anomalje, do jakich przedewszystkiem należy drożyzna. Korespondenci wielkich pism europejskich jednogłośnie stwierdzają, iż mimo potwornej wprost drożyzny, jaka panuje w całej naszej części świata, drożyzna rumuńska przewyższa ją wielokrotnie, przeważnie jednak o ile chodzi o wyroby przemysłu, szczególnie sukno oraz skóry przerobione; bynajmniej nie są przesadzonemi cenniki, podające cenę metra sukna—30 fr, pary butów zaś — 100 fr, do jakich zawrotnych wprost wysokości dojść jednak mogą sumy, płacone za owe przedmioty codziennego użytku, skoro dowóz zupełnie jest wstrzymany, a produkcja miejscowa nie wystarcza, pojęcia nawet przybliżonego mieć nie można.

Rząd rumuński pod wpływem agentów czwórporozumienia, które jednak dla braku kontaktu bezpośredniego (za wyłączeniem Rosji) z Rumunią nie posiada możliwości zaopatrzenia kraju w wyroby swego rozwiniętego przemysłu, dotychczas nie decydował się na zawarcie układu z państwami centralnymi, które jedynie posiadają możliwość zadośćuczynienia potrzebom rumuńskim.

W. amian za znaczne ilości zboża, które Rumunja w myśl zawartego kontraktu dostarczyć powinna Niemcom i Austro-Węgram, zaopstrzoną zostanie ona w niezbędne wyroby gotowe, oraz surowce. Wedle doniesień ostatnich, delegaci rządu rumuńskiego udali się już do Berlina celem zakontraktowania większych ilości potrzebnych krajowi wyrobów.

Ze względów tedy ekonomicznych ułomowemu rumuńskiemu uważać należy za korzystną dla obydwoch stron; co się tyczy wyników politycznych, to narazie powstrzymać się należy od przesądzania biegu wypadków: z jednej strony Rumunja nie zerwała jeszcze zupełnie z pewnym ciężeniem ku koalicji, z drugiej nic jeszcze nie wiadomo o zaciągnięciu jakichkolwiek zobowiązań militarnych wobec państw centralnych.

Aljanci w każdym razie niezbyt chętnym okiem patrzą na to bądź co bądź zbliżenie i wszelkimi sposobami starają się osłabić wrażenie, jakie wieść o ukła-

dzie handlowym wywarła zarówno w ich krajach jak i neutralnych.

W pierwszym tedy rządzie starają się wytłumaczyć Rumunję, zwalając całą winę w tym względzie na okoliczności, które uniemożliwiają czwórporozumieniu dostarczenie jej potrzebnych wyrobów. Rosja, sama ekonomicznie słaba, potrzebująca sama poparcia przemysłu zagranicznego, nie może również podjąć się dostaw, przewóz zaś tranzito przez całą długość monarchji rosyjskiej t. j. od morza Białego do granic rumuńskich pochłaniałby kolosalne sumy, tak, iż cena nie wytrzymałaby kalkulacji.

Słabe są natomiast argumenty, które remi prasa, szczególnie francuska, stara się wpoić w opinię publiczną przekonanie, iż traktat mimo swej wagi teoretycznej, znaczenia praktycznego zupełnie nie posiada: jako atut przytaczają tu dowód, iż brak środków lokomocji uniemożliwi Rumunii wywóz zboża, tu bowiem leży cały punkt ciężkości umowy, dla którego państwa centralne zgodziły się oddać fabrykaty i surowce, które dla nich samych również niepoślednią dziś przedstawiają wartość.

Najprawdopodobniej i obecnie przewóz potrwa dłuższy czas wobec znacznych ilości zboża.

M.

Kronika polityczna.

Proklamacja rosyjska do bułgarów.

SOFJA, 23 kwietnia. Bułgarska agentura telegraficzna donosi:

Z samolotu nieprzyjacielskiego zrzucono następującą proklamację:

„Bułgarzy! Erzerum, największa twierdza Małej Azji, zdobyta; przeszło 500 armat i znaczna ilość amunicji pozostały w rękach dzielnych żołnierzy rosyjskich, potomków tych, którzy polegli pod Szypką i Plewną, ażeby Was oswobodzić i stworzyć dzisiejszą Bułgarię. Armja rosyjska ściga szczątki pobitej armji tureckiej i posuwa się zwycięsko naprzód.

Czy chcecie pozostać sprzymierzeńcami Turków, Waszych wrogów dziedzicznych? Chcecie pozostać w przy mierze z Niemcami i Austriakami, którzy Waszym orzechem i Waszą krwią chcą zdobyć Bałkany i otworzyć dla swoich handlarzy i spekulantów drogę na Wschód? Nie! Bułgarzy! Tego Wy nie będziecie chcieli. Odłączcie się od swoich fałszywych, barbarzyńskich sprzymierzeńców! To Wasz obowiązek jako bułgarów, słowian i ludu!

(Uwaga: Bułgarzy zapewne więcej mają zaufania do sprawozdania tureckiego, aniżeli do proklamacji, której cel aż nadto jest przejrzysty i która zanadto grubo przekręca fakty).

Marsylscy rosjanie — przebraniymi serbami?

KOLONJA, 23 kwietnia. „Kölnische Volkszeitung“ dowiadyuje się z Szwajcarii:

Rosjan przybyłych na dwóch transportowcach do Marsylii uważają tu w kręgach wtajemniczonych za serbów, których uzbrojono na Korfu i postawiono pod komendę oficerów rosyjskich i serbskich. Manewr ten urządzono dla podniesienia upadającej odwagi ludności francuskiej.

Komunikat francuskiej armji wschodniej.

SALONIKI, 28-go kwietnia. W odwet za ataki lotników nieprzyjacielskich na wsie położone nad granicą grecką, jeden z lotników naszych rzucił cztery bomby na miasto Sofję.

Skupsztyna serbska.

WIEDEN, 23 kwietnia. „Neue Wiener Journal“ donosi, iż 40 członków Skupsztyny serbskiej zwróciło się do następcy tronu, Aleksandra, jako regenta, z prośbą o zwołanie Skupsztyny, celem przygotowań pokojowych. Jeżeli książę Aleksander nie uwzględni ich prośby, wówczas delegaci przez Szwajcarię powrócą do Serbji, ażeby tam przystąpić do pracy dla dobra kraju.

Modły o pokój w Medjolanie.

LUGANO, 23 kwietnia. W wielki Piątek odbyła się w Medjolanie w bazylice San Marco procesja i nabożeństwo błagalne o pokój.

Kardynał arcybiskup Ferrari miał kazanie, w którym powiedział: Wszyscy ludzie gorąco tęsknią za pokojem. Ale są także i facy, którzy nie chcą, żeby o tem mówiono. Nie zapominajmy jednak, że Bóg stworzył ludzi dla pokoju, a nie dla wojny. Wojna sprawiedliwa może być czasem fatalną koniecznością, zawsze jednak jest czemś strasznym i tylko nadzieja na pokój może ją uczynić znośną. Pokój jeszcze daleki, ale to nas nie powstrzyma od zanoszenia modłów do Najwyższego, ażeby go przywrócił dla ludzkości.

Ani „Corriere“ ani „Secolo“ nie zamieściły wiadomości o tem nabożeństwie błagalnym.

Obraza posła.

BUKARESZT, 24-go kwietnia. Doniesienie Biura Wolfa: W bukareszteńskim Jockey-klubie Filipescu dopuścił się bez żadnego powodu obrazy posła niemieckiego. Dyrektor klubu, oraz rumuński minister spraw zagranicznych wyrazili posłowi cesarskiemu swój głęboki żal z powodu tego zajścia.

Narady w Berlinie.

BERLIN, 24-go kwietnia. Powrót kanclerza z głównej kwatery tłumaczy się koniecznością obradowania w Berlinie z odpowiedniami osobistościami w związku z notą Wilsona. Nie jest wykluczone, że da się jeszcze uniknąć wojny z Ameryką w sposób honorowy. Obecnie toczy się muszą narady nad tem. Opinia publiczna, o ile można wnosić z głosów prasy, z ufnością oczekuje decyzji, jaką poweźmie cesarz wraz z swymi doradcami i kierownikami armii.

Nota amerykańska.

„Berl. Tgblt.“ pisze, że narady nad notą amerykańską i nad formą odpowiedzi są na razie ukończone. Wielkie dzienniki niemieckie, omawiając notę, zachowują wskazaną powściągliwość. Te, które najzwyklej występowały w sprawie łodzi podwodnych, doradzają, wobec chwili decydującej, trzeźwe zastanowienie.

Nastroj w Ameryce.

KOPENHAGA, 24-go kwietnia. Według doniesień pism londyńskich prezydent Wilson jest zarzucony depezbami i listami, które jednogłośnie pochwalają jego wystąpienie. Przychylnie dla Niemiec usposobieni zwolennicy pokoju, żądają, by za wszelką cenę utrzymać pokój. Bryan udał się pośpiesznie do Waszyngtonu, by

użyć przeciw Wilsonowi wszystkich swych wpływów na kongresie. Niemiecka ludność Ameryki jest ogromnie rozgoryczona. Główne stacje telegraficzne, publiczne i prywatne, jak również doki i składy amunicji są bacznie strzeżone.

Prasa niemiecka o nocy amerykańskiej.

„Berliner Tag”, pisząc o ostatniej nocy amerykańskiej, przypomina, że jednym z powodów, który przyspieszył napięcie amerykańsko-niemieckich stosunków, było zajęcie „Sussex”, który podtrzymywał regularną komunikację pasażerską między Falkstone i Dieppe, a w dniu 24 marca spotkało go znane nieszczęście w kanale, gdy się zbliżał do francuskiego wybrzeża. Liczni Amerykanie, którzy odbywali podróż na tym okręcie, szczęśliwie dostali się na ląd. Prezydent zażądał, przez amerykańskiego posła w Berlinie, Gerarda, wyjaśnienia co do okoliczności, jakie towarzyszyły zatonięciu „Sussex”, a także i co do czterech innych zajęć, mających miejsce w ostatnich czasach. Dnia 10 kwietnia otrzymano odpowiedź niemieckiego rządu. W tej nocy rząd niemiecki nie utrzymuje z absolutną pewnością, że katastrofa z „Sussex” nie jest w związku z walką niemieckich łodzi podwodnych, uważa to jednak za mało prawdopodobne.

Zwraca następnie uwagę, że przeprowadzenie ścisłego śledztwa napotyka na wyjątkowe trudności. Faktem jest, że łódź podwodna w dniu 24 marca torpedowała w kanale, lecz zakładała min; odpowiedź wskazuje jednocześnie na czem opiera swoje mniemanie i dowodzi, że storpedowany statek nie był identyczny z „Sussex”.

Zarazem w odpowiedzi oświadczone gotowość poddania szczegółowemu badaniu dalszych materiałów dowodowych i, o ile się okaże konieczna potrzeba, przekazać załatwienie tej sprawy mieszanej komisji rozpoznawczej - pojednawczej, stosownie do trzeciego artykułu konwencji Haagskiej.

Rząd niemiecki orzekł, że w zasadzie uznaje również za niedopuszczalne torpedowanie nieuzbrojonych okrętów, uważa jednak, że w danym wypadku wina niemieckiej łodzi podwodnej nie jest dowiedziona i wiele wątpliwą. Rząd niemiecki tak zdecydował, jak mógł zdecydować na podstawie dowodów posiadanych.

Pan Wilson nie chce jednak dalej badać ani rozstrzygać, lecz w imię ludzkości i praw państw neutralnych żąda zaprzestania metod walki, podług których Niemcy prowadzą wojnę ludziami podwodnymi przeciwko pasażerskim i przewozowym okrętom.

Stosunki dyplomatyczne między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami muszą być niezwłocznie zerwane, jeżeli rząd niemiecki nie zaniecha dotychczasowej metody.

Nie mówi się w tej nocy o wyrzuceniu się walki łodzi podwodnych przeciwko wszystkim pasażerskim i przewozowym statkom, lecz żąda się wyrzucenia się dotychczasowych metod.

Rozumie się samo przez się, że do tego rozstrzygnięcia, jak godnym uwagi by ono nie było, nie należy jednak przywiązywać daleko idących nadziei.

Naród niemiecki w znacznej swojej

większości nie pragnie wojny z Ameryką, ale — kończy „Berl. Tag.” — naród niemiecki przetrzyma i najcięższe cioty, jeżeli te nie dadzą się odwrócić ani usunąć”.

Amerika i Niemcy.

BERLIN 25 kwietnia. Depesza biura Wolffa: Rektor uniwersytetu berlińskiego w pierwszym dniu świąt otrzymał telegram z Nowego Jorku treści następującej: „My, obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki, z prezesem niemieckiej Ligi uniwersytetów w Ameryce na czele, śpieszmy wyrazić Waszej Magnificencji nasze gorące życzenie utrzymania pokoju pomiędzy Ameryką a Niemcami. Ponieważ znamy dobrze oba kraje, obawiamy się, że Niemcy mogą uważać orędzie naszego prezydenta za wyzwanie, co napewno nie leżało w jego zamiarach.”

Przeciwnie, jesteśmy przekonani, że większość narodu amerykańskiego życzy sobie utrzymania stosunków przyjacielskich, jakie istniały zawsze między Ameryką a naszym krajem. Chcąc odwrócić możliwe złe skutki fałszywego zrozumienia tego orędzia, prosimy o podanie do wiadomości narodu niemieckiego tego naszego poglądu. Telegram powyższy podpisało 15 profesorów uniwersytetu.

Pod Kut-el-Amara.

HAMBURG 25 kwietnia. „Hamburger Fremdenblatt” otrzymał z Lugano następującą wiadomość, nadesłaną z Londynu: Skutkiem nieszczęśliwej bitwy w niedzielę wielkanocną, uważają tu oddział angielski pod Kut-el-Amara za stracony. Środki żywnościowe są na wyczerpaniu. Prasa angielska stara się wykazać, że gen. Paget zdobył sobie wielką zasługę, powstrzymując znaczne siły nieprzyjacielskie.

Katastrofa okrętowa.

SZANGHAI, 24-go kwietnia. Biuro Wolffa donosi: Krążownik chiński „Hais-Jung”, który w sobotę wieczorem towarzyszył transportom wojsk, wysłanym do południowych wysp archipelagu Czesan, wpadł na parowiec „Heingu”. „Heingu” skutkiem zderzenia zatonął. Na pokładzie parowca znajdowało się 1,000 żołnierzy, nie licząc załogi. Uratowano zaledwie 30 ludzi.

Sprawy japońskie.

PETERSBURG, 24 kwietnia. Pismo japońskie „Dzidzi” notuje pogłoskę o zawarciu umowy rosyjsko-japońskiej, która pozostawia Japonii w Chinach wolną rękę. Pismo dodaje: Oświadczenie rządu angielskiego, że zamierza umówić się z Japonią co do pewnych postanowień w sprawie Chin, dowodzi, że Anglja uznaje, tak samo jak i Rosja, pierwszeństwo Japonii w Chinach.

Z Tokio donoszą: Na kongresie izby handlowej oświadczył prezes ministrów, że majątek narodowy powiększył się w czasie wojny o dwa miljarde. Handel zewnętrzny w ubiegłym roku wykazuje przewyżkę wywozu o 250 milionów. Wywóz doszedł do miljarda.

Protest japoński.

LONDYN, 24 kwietnia. Doniesienie Biura Wolffa: „Morningpost” donosi z Waszyngtonu pod datą 21 kwietnia: Poseł japoński złożył dzisiaj w departamencie państwowym protest przeciw

prawo o imigracji, obejmującemu również wychodźców z Azji. Po rozpatrzeniu przez kongres prawo zostało wniesione do senatu. Rząd japoński zakłada przeciw niemu protest, ponieważ uchylbia ono godności narodu japońskiego i podaje w wątpliwość szczerłość zamiarów rządu amerykańskiego.

Protest japoński wywołał w kołach rządowych pewne zaniepokojenie.

Stany nad brzegiem Oceanu Spokojnego, szczególnie Kalifornia, opierają się od szeregu lat w drodze prawodawczej imigracji chińskiej i japońskiej, która przedstawia pewne niebezpieczeństwo polityczne i coraz dotkliwszą konkurencję gospodarczą. Wynikły już z tego niejednokrotnie konflikty między rządami poszczególnych Stanów, a rządem związkowym w Waszyngtonie, gdyż Wilson uważał za stosowne, że względów na politykę zewnętrzną, położył swoje veto przeciwko postanowieniom tych Stanów. Za każdym razem i rząd japoński protestował przeciwko odrębnemu traktowaniu swoich poddanych w Ameryce.

Nowe „prawo, przeciwko któremu zwraca się protest Japonii, nie podlega kompetencji poszczególnych Stanów, a kongresu i zapewne ma być ważne dla całej Unji.

Juanszikaj i rewolucjonisci.

PEKIN, 24 kwietnia. Tuanszizuj objął prezydium ministrów. Juanszikaj zgłosił się na oddanie wszelkiej władzy cywilnej ministerjum. Spodziewają się, że objęcie prezydium ministrów przez Tuanszizuj, który jest zdecydowanym republikaninem, pogodzi południowe prowincje z rządem.

Projekt futurystów.

Marinetti, znany przywódca futurystów, powziął przepyszną myśl, ażeby podreparować finanse Włoch, jeżeli zawiodą wielkie spodziewane kontrybucje wojenne i ażeby je przygotować tym sposobem do przyszłych wojen. Ośz Marinetti proponuje, żeby Włochy spieniężyły wszystkie dzieła sztuki starych mistrzów z galerji publicznych, tak o brazy jak i rzeźby.

Ameryka, która takie rzeczy lubi, przyjmie z otwartymi ramionami te bezpożyteczne dowody dawniejszej przewagi kulturalnej Włoch. Nie pierwszy raz nastąpiłaby taka wędrowka bogów. Przewodząca przez Ocean mogłaby zacząć się zaraz od jutra, gdyby rząd włoski na to pozwolił.

Chociaż trzeba przyznać Marinettiemu, że przemawia w imię patriotyzmu, jednak ani on ani jego partja nie unikną zarzutu, że im się sprzykrzyło sąsiedztwo starych olbrzymów Michała Anioła, Leonarda i innych.

Biedny Marinetti, dla którego Michał Anioł jest przeżytkiem!

Pożyczka Grecka w Ameryce.

BUDAPESZT, 25 kwietnia. Z Aten donoszą: dziennik „Akropolis” pisze, że między amerykańskim „German-Bank” a

KONSULENT PRAWNY
Aleksander v. Gersdorff.
Piotrkowska 84. Piotrkowska 84.
Porady w sprawach sądowych, handlowych etc.
Tłumaczenia.

rządem greckim doszło do porozumienia w sprawie pożyczki 45 milionów dolarów. „German-Bank” wypłacić będzie co miesiąc po 5 milionów. Toż samo pismo donosi: pełnomocnicy finansowi koalicji odpowiedzieli rządowi greckiemu w sprawie pożyczki: rząd koalicji nie mogą przyznać pożyczki, gdyż nie mają gwarancji co do przyszłej zdolności płatniczej Grecji. Zazwyczaj dobrze poinformowana „Hestia” pisze: ostateczne stanowisko Grecji wobec wojny wyjaśni się w dniach najbliższych. Postanowienie już dojrzewa.

Obwieszczenie.

Okazuje się, że jednakże pozostała dotąd jeszcze wątpliwość w jakich wypadkach świadectwa przewozowe dla ruchu surowych materiałów są wymagalnymi.

Zwracam proszę ponownie na to uwagę, że skonfiskowane materiały wogóle nie podlegają przewozowi.

Świadectwa przewozowe są wystawiane przez powiatowy wydział gospodarczy li tylko na materiały zwolnione, a mianowicie na wełnę i bawełnę, odpadki, szmaty i osnowę podług obwieszczeń z dnia 20 listopada 1915 r. i z dnia 9-go lutego 1916 r.

Surowe i gotowe materiały (manufaktury) nie potrzebują świadectw przewozowych.

Świadectwa przewozowe służyły tylko dla okręgu miasta.

Jeżeli granica miasta ma być przekroczoną, natenczas wiara być w magistracie wyjedłana przepustka.

Przewożone materiały wyżej wspomianego rodzaju, napotkane bez świadectw przewozowych będą zatrzymane i tymczasowo zabrane.

Oprócz tego zastosowane będą kary wymienione w § 8 obwieszczenia pana Jenerał-Gubernatora z dnia 15 października 1915 r.

Łódź, dnia 22-go kwietnia 1916 r.
Cesarko Niemiecki Prezydent Policji.
v. Oppen.

Obwieszczenie.

Zmieniając niniejszem z dnia 8 listopada 1915 r. zakaz karmienia owsem, za porozumieniem się z gubernatorem wojzkowym, zezwalam w interesie uprawy wiosennej aż do dalszego rozporządzenia paść owsem i to dziennie 3 funty na konia.

Łódź, dn'a 25-go kwietnia 1916 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Obwieszczenie.

W porozumieniu z tutejszym p. Gubernatorem wojskowym, pojąję niniejszem do wiadomości publicznej, że w celu kupna koni zdalnych do użytku dla

Wśród murów największego więzienia.

Zapewne wielu czytelników zainteresuje nieco szczegółów jakoteż i wrażeń osobistych, jakie odniósł korespondent „Tempsa” przy zwiedzaniu najsłynniejszego w świecie więzienia amerykańskiego w Osining. Wycieczkę swą odbył korespondent z 24 uczonymi i psychologami, między innymi z profesorem socjologii kryminalnej, drem Scanlonem. Pisze on między innymi, co następuje:

Zabudowania więzienne składają się z kilku olbrzymich budynków: z właściwego więzienia i wielu innych domów, które mieszczą w sobie kuchnie, pracownię, t. zw. „dom śmierci”, gdzie wykonują egzekucje, składy itd. Jest to niejako małe miasteczko, otoczone od strony ulicy murem z basztami obserwacyjnymi, z drugiej zaś strony parkanem żelaznym, który dotyka brzegu rzeki Hudson.

Powiadomiony o naszym przyjeździe kapelan katolicki, ks. Cashion, wystarał się o potrzebne dla nas przepustki, na których wszystkie podpisałi swe nazwiska. Po załatwieniu skomplikowanych formalności wpuszczono nas do środka po sześciu. Każdej grupie dano przewodnika.

Jeden z dowcipnisiów zauważył, że dla tego zachowują taką ostrożność i pilną wejścia, by przypadkowo porządku i ludzie nie dostali się do kryminału.

Dowiedziałem się, że mój „cicerone” był jak i drudzy więźniem, z tą tylko różnicą, że jako odznaczający się dobremi obyczajami, był członkiem „ligi wzajemnej pomocy”.

Przedewszystkiem zaprowadził on nas do cel więziennych. Wrażenia, jakie one na mnie zrobiły, nie zapomnę chyba nigdy. Cele te, do których trzeba było się wciskać, są tak małe, iż za ledwie można się w nich położyć. O chodzeniu niema mowy. Człowiek, który wzrostem swoim przerósł miernego swego współmieszkańca, a miał nieszczęście dostać się tutaj, musi spać skurczony.

Łódka — posługuje się terminem powszechnie przyjętym na określenie legowiska — przybite są do ściany, co w rodzaju półki do książek. W wielu celach znajdują się po dwa takie łódki; trzeba bowiem wiedzieć, że więźnienie w Osining może pomieścić 3,300 lokatorów, a podczas naszego tam pobytu było ich 3,800 i trzeba było ich jakoś pomieścić. Jak się oni tam mieszczą, uwierzyć trudno, najlepiej zobaczyć to samemu.

— Zdarzył się wypadek — powiada przewodnik — że pewnej nocy zerwało się górne łódko; mieszkańcy znaleźli się w bezradnej pozycji. Poprawić nic nie mogli, bo miejsce na to nie pozwalało, wypadło tylko przez noc przemęczyć się aż do rana, w pozycji, jaką wyobrazić sobie trudno, dopóki automatyczna sztaba nie otworzy kraty więziennej. Malutkie okienko umieszczone w cyklo-pim murze, niedostępne jest dla mieszkańców cel.

Oplatanie takiego mieszkania kosztuje nie więcej, jak dolara i 25 cent. tygodniowo, którą to należność opłaca za siebie każdy. Ale zapyta może czytelnik z uśmiechem: „A skądże oni mają pieniądze na opłatę czynszu?” — Zarabiają. — Każdy tak zwany tutaj „immate” otrzymuje za swoją pracę 6 dolarów tygodniowo, z których opłaca mieszkanie, wikt i odzienie. Pytam się swego cicerone, dlaczego tak robią. — Powiada, że widocznie chcą, aby więźniowie czuli się „jak w domu”.

Miałem zapytać się, co czynią z takim, któryby nie chciał uiścić komornego, ale dałem spokój.

Jeżeli delikwent nie ma apetytu, zaoszczędza w takim razie 10 cent. na śniadania, na które nie koniecznie musi iść. Podobnie oszczędzić może na obiedzie 25 cent., a 15 cent. na wiecerzy. Pieniądze w ten sposób uciulane można złożyć w depozyt w miejscowym banku. Monetę wydaje się tylko w walucie więziennej; na każdej widnieje napis: „Be good, be good”.

Nawiasem dodam jeszcze i to, że dyrektorem banku jest jeden ze sławnych lotrów, skazany na kilkadziesiąt lat. Oszczędności, złożone w depozyt, wypłacają z powrotem przy opuszczaniu więzienia walutą krajową.

Powróćmy jednak jeszcze do cel. W wielu z nich widziałem na półkach nad łózką pismo święte, fotografie znajomych i rozmaite wzruszające napisy. Władza kryminalna dostarcza każdemu więźniowi koc i pewnego rodzaju poduszkę. Przeciwnie, jako rzeczy luksusowej, nie dają, chyba, że komu krewni

lub znajomi przysła. Po wejściu do celi, do której wcisnąłem się z ciekawości, zdało mi się, że gdyby mnie tu tak zatrzasnęli od zewnątrz, to zwarjowałbym niewątpliwie. A jednak ludzie tu jakoś wegetują...

Lewis Wood, korespondent nowojorskiej „Tribuny”, który spędził trzy dni w więzieniu pod zamknięciem, by się przypatrzeć życiu więźniów, pisze o pewnym młodzieńcu, który, gdy go zamknięto, zaczął spazmatycznie wołać o ratunek. Twierdzi, że widzi, jak ściany zasuwały się od środka, by go udusić i zgnieść.

Kolejno przeszliśmy pracownię: krajeckie, szewskie, tkackie, szrotkarskie i t. d. Wszędzie uwijają się setki robotników, najrozmaitszej narodowości i religji. Włosi, Niemcy, Irlandczycy, Francuzi, Murzyni, Turcy, Polacy i t. d., jedni młodzi, drudzy starzy, biali i czarni, wierzący i poganie. Wyroby służą przeważnie do zaopatrywania więźniów, chociaż wykonywują się również prace na zamówienia.

W innych więzieniach — informowano mnie — fabrykują inne wyroby, które następnie wymieniają wzajemnie. Rozmawiałem tam z pewnym więźniem, Niemcem, liczącym 70 lat życia. Przebył on 19 lat i 3 miesiące w więzieniu za morderstwo. Nie wie, co robi po wyjściu i gdzie się podzieje. Uderzyło mnie to, że w wielu miejscach zauważyłem napis: „Welcome”. Brałem to jednak za przywitanie, odnoszące się do zwiedzających, w przeciwnym razie zakrawało to na bolesną ironię.

(d. c. n.)

wojska, ustanowione będą od 1-go maja 1916 roku targi końskie w Łodzi, Zgierz, Łasku i Brzezicach i w osadach: Tuszyń, Lutomięrsku, Ujeździe i Strykowie.

W tym celu właściciele koni, zamieszkałi w wyżej wymienionych miejscowościach, powinni wszelkie w ich posiadaniu znajdujące się konie sprowadzić na odpowiedni targ.

Nie stosujących się do powyższego oczekuje surowa kara i konfiskata koni.

Dla uniknięcia pozbawienia właścicieli rasowych koni rozplodowych i niezbędnych dla uprawy roli lub dla rzemiosła, należy zaopatrzyć się w odpowiednie zaświadczenie od miejscowego magistratu lub wójta, według załączonego wzoru.

Zaświadczenia powyższe należy przywieźć na targ i przedstawić dla sprawdzenia mojemu obecnemu tam zastępcy.

Łódź, dnia 25 kwietnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.
u. Oppen.

Bescheinigung. Zaświadczenie.

Gemeinde Gmina

Ortschaft Miejscowość

Haus-Nummer Numer domu

Pferdebesitzer Właściciel koni

bestzt Pferde zu Verwendung
posiada koni do użytku

in Landwirtschaft
dla rolnictwa

in Fuhrwerksbetrieb
dla furmaństwa

in sonstigen Geschäftsbetrieben
dla innych czynności handlowych

als Privatfr. hwerk
dla prywatnych wyjazdów.

Nichtzutreffendes ist zu durchstreichen.
Nieodpowiadające należy wykreślić.

Die Landwirtschaft umfasst:
Rolnictwo obejmuje:

. poln. Morgen und zwar: Acker

. Wiesen polsk. móg, a
mianowicie: roli łak

Von dem Acker sing bestellt Morgen
mit Halmfrucht Z roli są uprawiane
móg płodami siewnemi.

. Morgen mit Hackfrucht
móg pastewnemi ziemiopłodami.

Besondere für die Pferdehaltung erschw.
Szczególne okoliczności utrudniające u-

rende Verhältnisse
trzymywanie koni:

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

— Z polskich kursów pedag. wydz. szkolnego.

Wykłady na kursach rozpoczynają się w nadchodzący czwartek, 27 b. m., o zwykłej porze.

Pp. dyżurujące w czytelnicy proszone są o przybycie na kursy tegoż dnia, o godz. 8 wiecz., w celu omówienia spraw gospodarczych.

W niedzielę, 30 b. m., o godz. 9 zrana, odbędzie się wycieczka II partii słuchaczy do Gazowni.

— Ze Stow. nauczycieli chrz.

Ogólne zebranie kooperatywy spożywczej Stow. naucz. chrz. odbędzie się dn. 29 kwietnia o godz. 5 po poł. w lokalu Stowarzyszenia (Konstantynowska 5). Na porządku dziennym: wybór Zarządu i komisji rewizyjnej.

Zarząd Stow. zawiadamia swych członków, iż w dniu 6 maja o godz. 6 po poł. w Domu ludowym przy ul. Przejazd nr. 34 odbędzie się ogólne roczne zebranie sprawozdawcze.

— Z Tow. Krzew. Oświaty.

Do organizującej się obecnie w okolicach Górnego Rynku grupy języka polskiego i arytmetyki przyjmowani są jeszcze uczniowie, umiejący czytać i pisać.

Zapisy przyjmuje biuro T-wa (Podleśna 1) codziennie od 6—7-ej oraz III wypożyczalnia książek, Piotrkowska 309 w niedzielę od godz. 10—12-ej i środy od godz. 5—7-ej.

Pierwsza lekcja przy ul. Staro-Zarzewskiej nr. 36 odbędzie się 27 b. m. w czwartek od godz. 6-ej.

— Zebranie.

Zebranie roczne Tow. Wzaj. Pomocy Pracowników Aptek m. Łodzi odbędzie się

dla I zmiany: w dniu 27 kwietnia (czwartek) i dla II zmiany: 28 kwietnia (piątek) w lokalu własnym przy ulicy Konstantynowskiej nr. 5 o godzinie 4 po poł.

Ze straży ogniowej.

Jutro o godzinie 6 wiecz. ćwiczenie sygnalistów wszystkich 9 oddziałów w domu rekwizytowym 3 oddziału.

— Z kursów językowych p. I. M. Poznańskiego.

Dnia 25 b. m. zakończył się semestr zimowy na kursach językowych miejscowego dziennikarza i pedagoga p. I. M. Poznańskiego. Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na niezwykłą frekwencję, jaką się cieszą powyższe kursy, czego dowodem może służyć liczba słuchaczy, która ostatnio dosięgła 400.

Dotychczas żadne kursy nie cieszyły się takim powodzeniem, jak powyższe, a to dzięki niezmoderowanemu wysiłkom zarządu kursów, który nie szczędził sił i środków, aby możliwie najlepszych pedagogów dobrać, między którymi się liczą: pp. prof. D'Andria, Leo Lipszyc, H. Solnik, J. Chudy, Alb. Leder, Rapoport i inni.

Z dniem 1 maja otworzone będą wakacyjne kursy dla uczniów i dorosłych.

— Jeszcze jedno (żyd.) Stowarzyszenie oświatowe.

(s) W gronie miejscowych obywateli nacjonalistów i sjonistów powstał projekt utworzenia w naszym mieście nowego Stowarzyszenia oświatowego p. n. „Jawnu”, któreby miało na celu tworzenie szkół z wykładowym językiem hebrajskim.

W tych dniach pod przewodnictwem d-ra Braudego, odbyła się w tej sprawie narada wszystkich grup miejscowych sjonistycznych.

Postanowiono utworzyć gimnazjum żeńskie, na wzór istniejącego w mieście naszym męskiego.

— Organizacyjne zebranie członk. żyd. Stowarz. oświatowego.

(s) W sobotę ubiegłą o godz. 5 po południu w teatrze Polskim przy ulicy Cegielnianej nr. 63 przy udziale 1200 osób odbyło się organizacyjne zebranie członków żyd. Stowarzyszenia oświatowego.

Zagaił zebranie p. Lichtenstejn. Na przewodniczącego poproszono p. Poznańskiego, który ze swej strony zaprosił na asesorów organizatorów Stowarz. pp. Lichtensztejna i Rawina.

Porządek dzienny obejmował:

1) Przyszła działalność Stowarzyszenia.

2) Program działalności na pierwsze półrocze.

3) Wybory do zarządu i komisji rewizyjnej.

Po wykazaniu przez przewodniczącego wielkiego znaczenia zwołanego zebrania, a specjalnie przyjęcia wniosków, które winny być zaraz urzeczywistnione, zabiera głos p. Lichtensztejn, który referuje pierwsze dwa punkty porządku dziennego.

Odczytawszy § 2 ustawy Stowarz. gdzie jest mowa o celach i zadaniach Stowarz., o utworzeniu szkół żydowskich, seminarjum nauczycielskiego, wydawniach książek i czasopism, zwoływaniu konferencji, zaprowadzeniu gabinetu statystycznego itp. mówca dowodzi, że część powyżej wymienionego przy obecnych czasach nie da się wprowadzić w czyn, jak np. zwołanie konferencji, utworzenie seminarjum, lecz przeciwnie z wysiłkiem należy pracować i przystąpić do utworzenia szkół żydowskich.

P. Lichtensztejn odczytuje zadania nowego zarządu opracowane przez komisję legalizacyjną.

Przyjęto następującą rezolucję:

Organizacyjne zebranie oświatowe i szkół ludowych zobowiązuje zarząd do zrealizowania zadań Stow., wykorzystawszy wszystkie środki materialne, jakie znajdują się będą w ich ręku.

Zarząd upoważniony jest do wyszukiwania i wydawania pieniędzy na cele przewidziane w ustawie Stowarz. Zebranie uznaje, iż do programu pracy należy: 1) utworzenie szkół ludowych, mających służyć jako wzór; 2) utworzenie domu dla dzieci; 3) utworzenie zakładu naukowego, w którym wykłady by były lekcje dla dorosłych; 4) klub dla członków; 5) oraz utworzyć agenturę książek.

Zarząd winien stać na straży interesów szkół ludowych w Łodzi, co przewiduje § 3 ustawy.

Po rozważeniu jeszcze kilku wniosków przystąpiono do wyborów, które dały wynik następujący: na przewodniczącego powołany został p. Izrael Lichtensztejn (893 gł.). Do zarządu pp. L. Poznański, E. Szwarzmann, W. Rawin, Sz. Rawin, E. Zalcmanowicz, Sz. Edelman, panna Z. Edelmanówna, M. Cho-

nowski, I. Kacembogen, E. Fuks, I. Szurek i I. Pipikow.

Jako kandydaci p. Holcmanówna, G. Rozenberg, W. Segalowicz, E. Goldberg, D. Krol.

Do komisji pp.: D. Niemcow, A. Holenderski, L. Mokski.

— Ze związku zawodowego pracowników i pracowni krawieckich.

(s) W niedzielę dn. 30 kwietnia w lokalu własnym przy ul. Pastej Nr. 6 o godzinie 2 1/2 po południu odbędzie się ogólne roczne zebranie członków związku zawodowego pracowników i pracowni krawieckich.

Porządek dzienny obejmuje:

1) Zagajenie zebrania. 2) Wybór prezydium. 3) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 4) Odczytanie sprawozdania z działalności za 1915 r. 5) Odczytanie sprawozdania kasowego za 1915 r. 6) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 7) Wnioski zarządu. 8) Wybór zarządu i komisji rewizyjnej.

— Ze zw. zawodowego pracowników piekarskich.

(s) Opracowano sprawozdanie kasowe związku zawodowego pracowników piekarskich, które przedstawia się w sposób następujący:

Od dnia 9 stycznia do 1 kwietnia r. b. przychód wyniósł:

Wpisy członkowskie	2.— rb.
Za książeczki członk.	1.— "
Wkłady	23.40 "
Od majstrów wpłynęło	75.— "
	101.40 rb.

Rozchód:

Wynagrodzenie biurowe	29.— rb.
Oświetlenie	2.39 "
Opał	15.78 "
Różne wydatki	38.76 "
Na pogrzeby	16.— "
Pisma	1.40 "
Lekarstwa	1.80 "
Za lokal	15.— "
	120.13 rb.

Deficyt zatem wyniósł 18.73 rb.

— Nowa kooperatywa żyd.

(s) Onegdaj pod przewodnictwem Baumgolda w lokalu przy ulicy Cegielnianej 49 odbyło się organizacyjne zebranie nowej kooperatywy produktów spożywczych.

Z ustawy okazuje się, iż celem Stow. jest utworzenie sklepów tanich. Wkład wynosi minimum od rubla.

Jako przewodniczący został wybrany p. Sz. Markowicz, pom. J. Cwyling, kasjer F. Izbiński, sekretarz J. Gringlas. Członkowie zarządu rabin J. Fejner, M. Bławat, A. Gelibter, M. Zajdenfeld i H. Muchnicki.

Kooperatywa powyższa liczy już 600 członków i rozpoczyna wkrótce swą działalność.

— Pod kofami tramwaju.

(s) Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem na rogu ulic Średniej i Targowej tramwaj przejechał 8 letniego Szymona Wensla, syna Jakóba, handlarza, zamieszkałego przy ulicy Kamiennej Nr. 1.

Chłopiec uległ obojętności. Odwieziono go do szpitala Poznańskich, gdzie wkrótce wyzionął ducha. O powyższym wypadku spisano protokół.

— Wyrodna matka.

(s) Wczoraj, około godz. 10 rano, pewna kobieta, przybywszy na pole, znajdujące się za ulicą Leszno pomiędzy Cegielnianą a Zieloną w celu uprawy ziemniaków, zauważyła świeżo ziemię nasypaną. Po odkopaniu ziemniaków zauważyła ona dziecko liczące około tygodnia, porzucone i zakopane przez matkę. Dziecko było już nieżywe. Wyrodna matka jest poszukiwaną.

— Ze Zgierza.

(s) W naszym mieście istnieją cztery tanie kuchnie: katolicka, marjańska, ewangelicka i żydowska. Największą frekwencją cieszy się kuchnia chrześcijańska przy ulicy Łęczyskiej, która wydaje dziennie z górą 1,200 obiadów. Założona ona została przez miejscowego proboszcza ks. Stefańskiego.

Towarzystwa śpiewacze „Lira”, „Wieniec” i „Harmonja” zawiesiły swą działalność z powodu braku członków.

Herbaciarnia robotnicza, założona przez warstwy robotnicze, z powodu małego poparcia zmuszoną była zawiesić swą działalność.

Najlepiej rozwija się polskie Towarzystwo śpiewacze „Lutnia”.

— Z Konstantynowa.

(s) W marcu tania kuchnia wydała 3750 obiadów, między nimi 114 bezpłatnych.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

25-go kwietnia.—Urządowo.

Z widowni zachodniej.

Po obu stronach była bardzo żywą działalność artylerji i lotników. Na zachodzie od Mozy, na północy od Avocourt doszło w nocy do walk przy pomocy granatów ręcznych. Przypuszczone w kilku kolumnach natarcie na nasze okopy na wschodzie od wzgórza „Martwy mąż”, rozbiło się w ogniu piechoty. Nasi lotnicy obrzucili gęsto bombami nieprzyjacielskie schronienia i miejsca etapowe. Zestrzelono i zniszczono latawiec przeciwników pod Tahune, a inny na wschodzie od Mozy, który spadł koziołkując.

Z widowni wschodniej.

Na południo-zachodzie od Garbunówki, znów złamało się z dużymi stratami natarcie rosjan. Flotyła latawców niemieckich napadła z zaobserwowanym dobrym skutkiem na zakłady kolejowe i magazyny Motodeczna.

Z widowni bałkańskiej.

Nic nowego.

Naczeln. Dowództwo Wojskowe

BERLIN, 23 kwietnia.

Rano 24 kwietnia pojawiły się u wybrzeża flandryjskiego angielskie siły zbrojne, złożone z monitorów, przeciwlotowców, większych i mniejszych parowców, które szukały widocznie min i zakładały boje dla oznaczenia stanowisk do bombardowania. Trzy nasze torpedowce znajdujące się we Flandrii nacierały kilkakrotnie na monitory, przeciwlotowce i statki pomocnicze, odparły je i przeszkodziły w dalszej pracy. Mimo silnego przeciwdziałania nasze torpedowce szkód nie odniosły. Angielskie zbrojne siły morskie opuściły wybrzeże flandryjskie.

Szef admirałskiego sztabu marynarki.

Urządowy komunikat austriacki.

WIEN, 25-go kwietnia.

Z widowni rosyjskiej i południowo-wschodniej.

Niema zmian.

Z widowni włoskiej.

Po odparciu natarć włoskich na południowo-zachodnim krańcu płaskowzgórza Doberdo, nastąpił względny spokój. Na północy-zachodzie od San Martino wtargnęły nasze oddziały do stanowiska nieprzyjaciela, dokonały tam wybuchów, zniszczyły ciężkie miotacze min i po spełnieniu tego zadania powróciły płac wo do okopów. W odcinku Zagóra doszło do żywych walk ognio wych. Wierchołek Col di Lany po legł od czasu do czasu ogniom naszym ciężkich moździerzy.

Zastępca szefa sztabu generalnego Ho efer, marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 23 kwietnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 22 kwietnia.

Front zachodni: W odcinku Dźwińska dokonali Niemcy licznych napadów ogniowych pod Garbunówką i Gniłówką.

Galicja: Latawce nieprzyjacielskie przeleciały nad Tarnopolem i rzuciły wiele bomb. Na południe od Nowo-Aleksia napotkali latawiec niemiecki, zniszczony zupełnie od pożaru. Latawiec ten należał prawdopodobnie do eskadry, która przeleciała nad Tarnopolem.

Front kaukaski: W odcinku nadbrzeżnym wojska nasze posunęły się w kierunku zachodnim poza Trebizondę

Nieprzyjacieli usiłował powstrzymać nasz energiczny pochód, wszędzie jednak został odrzucony. W okolicy Ashkala, około wsi Pirnakapan (12 km. za zachód): Kagdarich (6 km. na wschód od Ashkala) walka toczy się jeszcze. Atak nieprzyjacielski pod Mamakhatun (28 km. na południowy zachód od Ashkala) zlał się w ogień nasz.

PETERSBURG, 24 kwietnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 23 kwietnia.

Front zachodni: W nocy na 22 kwietnia i dnia następnego artylerja niemiecka ostrzeliwała przyczółek mostowy w Uexküll. Latawce niemieckie przeleciały nad okolicą Dźwińska.

Na jednym punkcie kanału Ogirskiego Niemcy wypuścili gazy trujące. W ciągu dnia część wywiadowców niemieckich przekroczyła na północy od jeziora Wygonowskiego Szczarę i wtargnęła do lasu, gdzie została przez nas otoczona i pokonana. Pozostali przy życiu wzięci zostali do niewoli.

Dnia 21 kwietnia znieśliśmy posterunek austriacki pod Chraskiem, na północy od Czartoryska.

W okolicy Sapanowa, na północy od Krzemieńca, nieprzyjacieli wysadził w powietrze trzy miny i usiłował obsadzić powstałe wyrwy, ogniem naszym został jednak przepędzony do jego rowów. Obsadziliśmy wyrwy i nie ponieśliśmy żadnych strat.

Front kaukaski: W okolicy Ashkali odrzuciliśmy wszędzie gwałtowne ataki

turków z wieloma stratami dla nieprzyjaciela i, wykonawszy gwałtowny kontratak, zdobyliśmy ważny odcinek stanowiska nieprzyjaciela.

Lotnik niemiecki nad Dovrem.

LONDYN, 25 kwietnia. Urząd wojenny ogłasza: Dziś rano o godz. 11 m. 45 ukazał się samolot niemiecki nad Dovrem i krążył nad miastem w wys. 6000 stóp. Ogień działowy odpędził samolot, który nie rzucił bomb.

Rozmałości.

Rozczarowanie episkopa Joana.

Biskup Joan Jejski, rezydujący w Ekaterynodarze, nie należy do luminarzy cerkwi prawosławnej. Inaczej nie siedziałby w zapadłej dziurze w stepie kozackim, skąd nawet i niższej rangi duchowny stara się co rychlej wydostać. Nic dziwnego więc, że wstąpiła weń nadzieja, kiedy pewnego dnia zjawilo się u niego dwóch panów, z których jeden przedstawił się jako eksminister Jermolow, a drugi jako redaktor Skworcow, wydawca „Kołokoła”, wpływowego organu Świętobliwego Synodu. Biskup wkrótce skierował rozmowę na interesującą go sprawę, a jego goście w zupełności zgodzili się na to, że takiemu godnemu pasterzowi nie powinna być zamknięta

karjera do sławy duchownej, prowadząca do lepszych stanowisk, miłszych i możniejszych miast. Ale takich tranzlokacji nie da się uzyskać w Petersburgu bez pieniędzy, zauważył mimochodem pan Skworcow. Biskup Joan był domyślny, wręczył Skworcowowi potrzebną sumę i Skworcow odjechał do Petersburga, ażeby popierać tam jego sprawę w „sferach duchownych”.

Po pewnym czasie zażądano telefonicznie dodatkowego kredytu, który naturalnie natychmiast został wysłany i nareszcie przybył znów Skworcow i wręczył biskupowi Joanowi dokument, mianujący go biskupem Niżnego Nowogrodu. Dygnitarz duchowny nie mógł ukryć swojej radości. Wkrótce wiedziało o tem całe miasto, a rezultatem tego było — aresztowanie eksministra.

Policmajster miasta bowiem chciał złożyć należną wizytę panu Jermolowowi, w którym jednak poznał znanego sobie oszusta.

Falszywy Jermolow wyłudził od biskupa Joana wszystkiego tylko 150 rb., z czego można wnosić, że biskup miał słabe wyobrażenie o taryfie łapówkowej swych przełożonych duchownych. Falszywego Skworcowa, który zapewne wziął więcej, nie można było odnaleźć.

Szyderstwa, na które się naraził biskup Joan, były [dotkliwą karą dla niego za jego nieudaną próbę świętokupstwa.

Przymusowa licytacja.

W czwartek dn. 27 kwietnia 1916 r. sprzedam w Łodzi przez licytację zaraz za gotówką:

- o godz. 9 rano przy ul. Dzielnej 31 1 szafa do sukien;
- o godz. 10 rano przy ul. Przejazd 33 1 urządzenie sklepowe, składające się z rozsz. półek, stołów sklepowych, węg. z ciężarkami i t. p.;
- o godz. 11 rano przy ul. Głównej 60 14 ubrań męskich, 1 kredens i 1 długie lustro;
- o godz. 12 w południe przy ulicy Rządowskiej 2 3 duże piekarnie, 2 stare wazy (resorki), 1 stół;
- o godz. 12 i pół po poł. przy ul. Nowo Zarszawskiej 24 107 butelek rozsz. wina;
- o godz. 1 i pół po poł. przy ul. Peteraburskiej 6 1 magiel kręcony, 1 stół, 1 lustro, 1 kredens kuchenny.

Blazyczek
Komisarz sądowy w Łodzi.

Kurs rubla.

BERLIN, 25 kwietnia.
100 rb. = 177.75 marek, co odpowiada kursowi 56,26 rb. za 100 marek.

Poszukiwane:

KOBIETY i DZIEWCZĘTA

do szparagarni i inne siły robocze dla gospodarstwa wiejskiego (mężczyźni, chłopcy, kobiety i dziewczęta).
Biuro pracy, Łódź Górny Rynek 3-4 i Spacerowa 3.

Warszawskie Akcyjne Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości

(LOMBARD AKCYJNY)

I Zachodnia № 31.

Oddziały Łódzkie:

II Pasaż Mejera № 11 (Mikołajewska 23).

Zawiadają, iż 13 Maja 1916 roku i dni następnych odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej Nr. 31.

LICYTACJA

celem sprzedaży zastawów nieprolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I Zachodnia Nr. 31 i w Oddziale II Pasaż Mejera 11 (Mikołajewska 23). Podczas licytacji prolongata zastawów wystawionych na licytację przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w „Nowym Kurjerze Łódzkim”.

Procent należy już wpłacać.

SOLEC

Sezon od 20-go maja do 20-go września. Zakład wód mineralnych siarczanostych i lecznica fizykalno - dietetyczna.

otwiera nadchodzący sezon leczniczy pod kierunkiem lekarza specjalisty z Warszawy. Środki lecznicze Zakładu: kąpiele mineralne i mułowe, mechano i elektroterapia, hydroterapia, kąpiele słoneczne i powietrzne. CENY NISKIE. Utrzymanie znacznie tańsze niż w innych stronach kraju. Dojazd przez stację Kielce, lub stację kolei galicyjskich Szczucin, skąd 15 wiorst do Solca. Informacji udziela gratis Zarząd Solca, POCZTA STOPNICA obwód Busk.

Specjalista Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej

choroby zewnętrzne i włosów

Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpeczących włosów).

Przyjmuje od 8-1 r. od 4-9. Panie od 5-6 p.p.

Dr. Chylewski

NAWROT № 13.

Choroby wewnętrzne i kości
przyjmuje od 9-10 i 4-5.

Akuszerka praktykująca 20 lat w Łodzi

EMILJA KRATTE

zamieszkuje obecnie w Zduńskiej Woli, ul. Mickiewicza (dom własny) tamże wznawia przyjęcia.

Nawóz sztuczny,

Jajka wylęgowe kacze (Pekingi) i kurze włoskie barwy kuropatwanej do sprzedania
Targowa 73 m. 4.

Polski Z. Z. Ogrodników koła Łódzkiego poleca na posady i roboty sezonowe swych członków i na dzierżawę.
Adres Nowy Rynek № 6 w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych.

Obcasy skórzane

I. Mirtenbaum

Piotrkowska 95 róg Andrzeja.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA” eukaliptusowo-mentolowa pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypcie. Dostać można w aptekach, większych składach aptecznych.

„ALA” poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

Biuro próśb A. von Gersdorfa, Piotrkowska 84.

Kupuje książki beletrystyczne oraz naukowe. Oferty pod „E. H.” w Adm. Gaz. Łódz.

Kupuje kwity wszystkich lombardów, płacę dobrze Piotrkowska 83 Gólin front sklep biały.

Miód satuczny wyborowy w paczkach funtowych i wiadrach do nabycia tylko u firmy (dawniej „Ekonomia”) Malozier, Szware, Włodawski, Łódź, Północna 10.

Maszynę do szycia kupię. Zielona 88 m. 21.

Potrzebni czeladnicy krawieccy. Krotka № 4 Wierzbicki.

Potrzebna uczennica zdolna do pracowni sukien pod firmą „HENRYKA” ul. Mikołajewska № 33 m. 34.

Pianino tanio sprzedam. Ogród „Wenecja” Szosa Pabjanicka.

Power w dobrym stanie sprzedam ul. Sw. Anny 21 m. 21.

Eugenia Maciaszerek zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Aleksandrowskiej.

Kazimierz Leszczyński zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Przędzalnianej.

Taube Rachel Seidentfeld zgubiła książeczkę wkładową wydaną z banku państwa na sumę przeszło 600 rb. Zaskawy znalazła zechce zwrócić za wynagrodzeniem do Adm. Gaz. Łódz.

Zoja Drobik zgubiła 7 rb. kartę na odbiór pieniędzy w poczty i paszport niemiecki wydany przy ul. Suwalskiej 6. Zaskawy znalazła zechce ostatecznie za wynagrodzeniem na ul. Przędzalnianej 6 m. 19.

Zoja Drobik zgubiła 7 rb. kartę na odbiór pieniędzy w poczty i paszport niemiecki wydany przy ul. Suwalskiej 6. Zaskawy znalazła zechce ostatecznie za wynagrodzeniem na ul. Przędzalnianej 6 m. 19.

Zoja Drobik zgubiła 7 rb. kartę na odbiór pieniędzy w poczty i paszport niemiecki wydany przy ul. Suwalskiej 6. Zaskawy znalazła zechce ostatecznie za wynagrodzeniem na ul. Przędzalnianej 6 m. 19.

Zoja Drobik zgubiła 7 rb. kartę na odbiór pieniędzy w poczty i paszport niemiecki wydany przy ul. Suwalskiej 6. Zaskawy znalazła zechce ostatecznie za wynagrodzeniem na ul. Przędzalnianej 6 m. 19.

Zoja Drobik zgubiła 7 rb. kartę na odbiór pieniędzy w poczty i paszport niemiecki wydany przy ul. Suwalskiej 6. Zaskawy znalazła zechce ostatecznie za wynagrodzeniem na ul. Przędzalnianej 6 m. 19.

Zoja Drobik zgubiła 7 rb. kartę na odbiór pieniędzy w poczty i paszport niemiecki wydany przy ul. Suwalskiej 6. Zaskawy znalazła zechce ostatecznie za wynagrodzeniem na ul. Przędzalnianej 6 m. 19.



Dzisiaj!

Zupełnie nowy program między innymi:

Na wielkiej drodze

wielki dramat życia w 5 akt. z znakomitym tragikiem

F. ZELNIKIEM w gł. rolach

ponadto pierwszorzędnym programem.

Zarząd Stow. Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi ul. Krótka № 9

zawiadania swych członków, że od dnia dzisiejszego przyjmowane są udziały Kooperatywy Kredytowej określone w myśl zatwierdzonego Regulaminu na rub. 100—2000 z każdej nieruchomości. Powyższe udziały można wpłacać do Kasy Stowarzyszenia przy ul. Krótkiej № 9 w godz. od 5—7 po południu, lub też do Banku Handlowego (ul. Spacerowa № 15) od 10—12-ej rano.

Na wpłacone udziały będą wydawane kwity tymczasowe, które w następstwie na stałe świadectwa udziałowe zamienione zostaną.

II-te Polskie ośmioklasowe gimnazjum filologiczne w Łodzi, ul. Placowa № 13.

Podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów, że egzaminy wstępne przedwakacyjne rozpoczną się 13 czerwca 1916 r.

Liczba miejsc w klasach: II, III, IV, V i VI ograniczona. Podania o przyjęcia przyjmuje się od 1 maja r. b.

Zdolni mleczarze

lub osoby mające stosunki z wielkimi gospodarstwami mlecznymi na terenach okupowanych poszukiwani w celu wprowadzenia nowego bardzo korzystnego użytkowania mleka zbieranego. Wyczerpujące informacje

proszę nadsyłać pod adr: Gebr. Eisenhuth Berliner Käsefabrik Berlin — Relnickendorf.